№ 252. Kraków 31 Października. — Czwartek Rok 1850

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 1 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Od Administracyi Czasu.

Stósownie do patentu z dnia 6go września 1850 roku o podatku od obwieszczeń i zamieszczań w dziennikach, strony chcące w dzienniku naszym od dnia 1 listopada r. b. zamieszczać ogłoszenia, do zwykłéj opłaty od inseratu za każdą publikacyą, dodawać będą po dziesięć krajcarów m. k., z wyjątkiem jakiego przepisy powyższego patentu dozwalają.

Kraków 30 października.

Zajęci publikacyą Statutów dla Galicyi, zamilczeliśmy przez chwilę o rozporządzeniu ministeryum oświecenia z dnia 12 września b. r. umieszczoném w Gazecie Lwowskiéj z dnia 13 października, a powtórzoném w naszym dzienniku w d. 21 b. m. Według niego w gimnazyum Bocheńskiém, Tarnowskiém, Sądeckiém i Rzeszowskiém zaprowadzony jest język niemiecki jako język wykładowy od trzeciéj aż do ósméj klasy dla przedmiotów: historyi, jeografii i filologii; podobnież w gimnazyum Krakowskiém, w miarę jak się go uczniowie dostatecznie nauczą, a to „dla gruntownego ćwiczenia się w nim.“ Rozporządzenie poczyna się od uwiadomienia, iż jest postanowione dla przyprowadzenia do skutku zasady równego uprawnienia wszystkich narodowości!

Gdyby rozporządzenie to niemiało sobie dodaném tych dwóch „objaśniających motywów“ i gdyby powiedziane było przy niém wyraźnie, że jest postanowione dla tego, aby młodzież nasza pobierała nauki w języku niemieckim, powiedzielibyśmy, że obraża zasadę równouprawnienia, zasadę mądréj pedagogiki, ale że przynajmniéj jest z sobą samém konsekwentne. Dzisiaj i téj konsekwencyi odmówić mu musimy.

Przedewszystkiém niepodobna nam niewyrazić głębokiego żalu, jaki czujemy, widząc, że dekret ten wydany został przez ministra, który ma tak wysokie pojęcie o nauce i wychowaniu, który tak gruntownie zbadał system pedagogiczny niemiecki, który tak dzielne reformy w gimnazyach i uniwersytetach austryackich przeprowadzić zamierzył. Niepodobna nam utaić bolesnego uczucia, widząc sprzeczność tego postanowienia z głoszonemi zasady, widząc zawiedzione nasze nadzieje w sprawie najważniejszéj, bo dotyczącéj podstawy wychowania narodowego. Mieliśmy sposobność okazania panu Ministrowi jak wysoko cenimy jego dobre zamiary, wtedy nawet, kiedy wiedeńskie dzienniki jak *Reichszeitung* w każdym z dekretów ministeryalnych coś złego upatrzyć starały się.

Cóż znaczą te słowa „w gimnazyach w Bochni etc. językiem naukowym jest język polski,“ kiedy historya i filologia po niemiecku wykładane będą. Jakież inne nauki mogą się w systemacie wychowania porównać z powyższemi, któreż jak one, ćwiczą tak skutecznie umysł, zmysł badawczy i krytyczny? któreż tak jak one, przyuczają do pewnéj oględności i wytrawności wsądzie a przytém do samodzielnego myślenia? — W jakim języku matematyka, fizyka, chemia, historya naturalna etc. wykładane będą, to jest w systemacie wychowania rzeczą już mniéj ważną, ale iżby filolologia i historya wykładane były w języku narodowym, tego wymaga nietylko sama sprawiedliwość, lecz pierwsze zasady pedagogiki.

Dwie są tylko w powyższym razie ostateczności:

Albo młodzieniec umie dobrze po niemiecku, albo też nieumie.

Jeżeli umie, to już ćwiczyć się w nim niepotrzebuje, a zasada równouprawnienia narodowości, taż sama do któréj się na początku rozporządzenia odwołano, wymaga, aby język polski pozostawion był językiem wykładowym.

Jeżeli nieumie po niemiecku, choćby się go przez wykład tych przedmiotów nauczył, za to z historyi i filologii nie skorzysta nic i będzie się musiał rozbijać o nieskończone trudności: w filologii walczyć z dwoma niezrozumiałemi dla siebie językami; z nauki historyi, która ma być narzędziem ostrzącém jego ducha i podnoszącém serce, zrobi rzecz czysto-pamięciową, bo jéj w podobnyż sposób i z podobną korzyścią, katechizmową metodą uczyć będzie można.

Znamy całą ważność języka niemieckiego, upominalibyśmy się o jego wykład, gdyby był pominięty, ale zdaje nam się, że wykładany przez lat ośm, może zaspokoić potrzebę. Tymczasem pan Minister dla jego wykładu poświęca w naszych gimnazyach naukę historyi i filologii, zatém wykréśla z własnego planu dwie najpotężniejsze dźwignie wychowania; szkoły nasze przyprowadza napowrót na tenże sam sposób, na jakim się w Austryi aż do jego zarządu znajdowały. Nie tajno mu, że nauka któréj nabycie z taką przychodzi pracą, jak każdy przedmiot w obcym wykładany języku, staje się w końcu uczniowi obmierzłą i budzi wstręt, zamiast coby powinna rozbudzać zapał i podnosić zarazem umysł i charakter człowieka. Pan Minister własną ręką gimnazya nasze wyludnia z uczniów, którzy będą musieli po prywatnych zakładach szukać nauki, kiedy niezrozumiałym językiem w publicznych ją odjęto. Zostaną się tylko ci, co pozbawieni funduszu, w miejsce nauki będą musieli poprzestać na świadectwie.

Lecz czyż rozporządzenie to niema także strony politycznéj? § 4ty świeżo ogłoszonéj Galicyjskiéj konstytucyi zastrzega wyraźnie: „Jeder Volksstamm hat ein unverletzliches Recht auf Wahrung und Pflege seiner Nationalität und Sprache.“ Zasadę tę przypomniał nam pan Minister zaraz na początku rozporządzenia jako motywum, które całkiem innéj konkluzyi spodziewać się kazało.

Czém jest teorya bez praktyki, zasada bez aplikacyi? Martwą literą, frazesem, dogmatem bez wiary, formą bez treści, tarczą bez herbu, sztandarem bez żołnierza. Właśnie przedwczoraj czytaliśmy trafne słówko *Reichszeitungu*: „Mit Tinte und Buchdruckerschwärze werden die Wunden dieser Zeit nicht mehr ausgewaschen.“ Słówko to stósowała *Reichszeitung* do ministeryum pruskiego.

Podaliśmy artykuły z dzienników ministeryalnych wyrażające zdanie o statucie galicyjskim; otóż jak się o nim wyraża *Dziennik Konstytucyjny z Czech* z 24 b. m., dziennik, którego umiarkowanie i wyrozumiałość organa ministeryalne jak *Reichszeitung*, już po kilkakroć oceniły:

W polityce trzeba się osobliwie dwóch rzeczy wystrzegać: sentymentalności i doktrynery; tamta rodzi przesądy, które się w sercu zakorzeniają, ta zaś naprzód gotowe zdania, których ojcem zimny, formułkowy rozum; a tu ani jedno ani drugie nie zgodne z rzeczywistém, dotykalném, praktyczném życiem, gdzie cała kwestya toczy się wedle danych stosunków obecnych i bezpieczeństwa na przyszłość; a jeżeli tym obudwom zadosyć się stanie, człowiek praktyczny będzie się umiał do nich zastósować, choćby one obrażały najgłębsze sympatye, albo się nie dały wcisnąć w tę lub ową rubrykę jego abstrakcyjnego systemu. Takie spostrzeżenia ogólne przychodzą nam mimowolnie na myśl, czytając tyle oczekiwaną Konstytucyą Galicyjską. Wyglądano jéj z tém większą ciekawością, że miała ona być wzorem statutu dla Węgier, owego kraju, który że się tak wyrazim, jest piętą Achillesa dla całego korpusu państw austryackich. Konstytucyą Galicyjską nie łatwo ocenić, jeżeli się na nią nie spogląda okiem sentymentalnego polityka lub doktrynera, ale raczéj jeżeli się rozważą stosunki zimno i z właściwego ich stanowiska, słowem jeźli się nie postępuje według tego, cośmy na początku wyrzekli. Rząd chwycił się antagonizmu, który się w ostatnich kilku latach między dwoma słowiańskiemi objawił plemionami, i na nim oparł administracyjny i reprezentacyjny podział kraju, uznawszy jednak za konieczne nie naruszać jego całości, i sam przytoczył następujące powody, które go od podziału Galicyi na dwa kraje koronne wstrzymały:

„Zdaje się, iż zarówno właściwe położenie Galicyi i jéj wewnętrzne stosunki, jak wzgląd na dobro i całość monarchii, spowodowane wyższemi politycznemi i strategicznemi względami, nakazują w kraju skoncentrować władzę wykonawczą w sposób wszechstronnie skuteczny i ubezpieczający wykonanie zwykłych środków a nie osłabiać rozdziałem tych sił, które rząd znajdzie w wypróbowanéj życzliwości przeważnéj większości mieszkańców, przeciw dążnościom żywiołów nieprzyjaznych.“

Słowa te wyraźnie pokazują, jaka gwiazda kierowała gabinetem przy organizacyi Galicyi. Szło tam o położenie tamy antiaustryackim dążnościom Polaków i o zabezpieczenie przewagi Rusinów jako przywiązanych do rządu.

Zamiar ten widoczny przy utrzymaniu niepodzielności kraju, wyraźniéj jeszcze występuje przy podziale ciał reprezentacyjnych, który za korzystny uznano. Rząd bowiem nie tak jakby tego doktrynerska konsekwencya wymagała, skoro dwa różne plemiona istnieją, nie podzielił na dwie części, ale rozdzielił Galicyą na *trzy* okręgi rządowe, na trzy sejmowe kurye. Dla czego to uczynił, wskazuje nam *Korespondencya austryacka* mówiąc: „w obwodach rządowych Lwowa i Stanisławowa ludność wiejska jest prawie wyłącznie ruskiego szczepu, a tylko szlachta pochodzenie ma polskie i w polskiém narzeczu i polskich obyczajach wychowana. Dwa zatém obwody rządowe, dwie sejmowe kurye są ruskie, a tylko jedna polska. Przy prostym podziale na kraj ruski i polski, obie części trzymałyby sobie równowagę; przy dzisiejszym podziale, zwycięstwo zapewnione z góry Rusinom. Czy trzeba i należy ganić rząd z tego powodu? Odpowiedź zależy od obranego stanowiska. Przypuściwszy że dążności Polaków nie są Austryi przychylne: następstwo ztąd płynie, że rząd ma słuszność, jeżeli pragnie tym dążnościom przytępić ostrze. Nie można tego przecież po jakimkolwiekbądź rządzie wymagać, aby na sobie samym popełniał samobójstwo, aby popiérał dążenia dla niego i dla nietykalności państwa niebezpieczne. Inaczéj się ma jednak, jeżeli zważymy że potrzeba jeszcze dowieść, czyli naród który w téj chwili z przychylnością swoją dla rządu występuje, pozostanie z tąż dla rządu we wszystkich przyszłych stosunkach. Narody dają się powodować uczuciami i namiętnościami, a te często się zmieniają. Czyśmy już sami tego nie przeżyli, że stronnictwa narodowe z najgorliwszych stronników rządu stawały się najzapalczywszymi jego przeciwnikami, i przeciwnie? Zważywszy to, nie można niepomyśleć, że wraz z przewagą jaką Rusinom do rąk złożono, dano im broń, która w stanowczym wypadku nie znajdzie odbijającego oręża. W tym samym zupełnie sposobie sądzić

trzeba przy zapatrywaniu się na skład pojedynczych Kuryj sejmowych galicyjskich. Zapewniono w nich gminom wiejskim przeważną większość. Projekt ministeryalny wprawdzie poczytuje to postanowienie jako „sprawiedliwe uwzględnienie stosunków ludności i podatkowych w kraju," przecież też same zasady wyraźnie służyły tu za miarę, które na główne kwestye organizacyi kraju przeważnie wpłynęły. Rząd znajdował do dziś dnia w Galicyi najlepszą podporę w chłopach; następstwo naturalne, że pragnie on podnieść i zabezpieczyć wpływ téj klassy w reprezentacyi kraju. Ale i tu nasuwa się uwaga, że sympatye klassy włościan ustąpią z czasem miejsca innemu usposobieniu, a dążność jéj inny przybierze kierunek, gdzie jéj przewaga szkodliwy tylko wpływ wywrzeć będzie mogła. Otóż, co się nam wydaje największém niebezpieczeństwem dla nowéj organizacyi Galicyi, że rząd przy jéj projektowaniu zbytecznie miał na uwadze względy „wdzięczności" i zbytecznie też na wzajemną wdzięczność zdaje się rachować; otóż powód, dla czego obawiamy się również, że statut na dziś wprawdzie daje rękojmią, lecz zaledwo ją daje na przyszłość. Sami nawet Rusini, mimo przyznanych im znacznych korzyści, nie są zupełnie z nich zadowoleni, a lubo posiadają dwie Kurye, sądzili mieć prawo domagania się jeszcze czegoś więcéj. Spodziewali się oni zupełnie odosobnionéj niezawisłéj administracyi — czyliż żądań tych zaniechają i nigdy do nich nie wrócą? A jeżeli to mówiąc stylem biblijnym, z zieloném dzieje się drzewem, czegóż po suchém oczekiwać należy? Opozycya przeciw nowemu statutowi krajowemu, lubo dziś wstrzymana i przytłumiona, wystąpi przy innych okolicznościach głośniéj i gwałtowniéj aniżeli przypuścić można, i nie możemy pominąć, że w nim upatrujemy więcéj prowizorycznego charakteru, aniželi we wszystkiém co dotąd utworzono.

Odbieramy list następujący:

Z Sądeckiego 24 październ. Kilkokrotnie wyrzekł był *Czas:* iż chce być całego kraju wyrazem i żądał ku temu pomocy.— Temu wezwaniu odpowiedziano z różnych stron długim szeregiem korespodencyj, zawierających powiększéj części fakta cechujące stósunki kraju naszego — donoszono samo złe, bo dobrego nie było, jak go i dotąd niema, prócz na papierze.— Stawienie na widowni publicznéj owych obrazów odbijających smutną rzeczywistość naszą, nie mogło być jak tylko pożądaném. Albowiem, jak krajowi na tém zależeć musi, aby wiedziano: jak mu jest,— bo słuszna nadzieja: iż rząd, będący jak na teraz sam prawodawcą, niemocy własnych dzieł długo przyglądać się nie zechce, a dzierżąc w swéj dłuni pomyślność kraju, przyczyny złego usunie; tak z drugiéj strony, niemoże być rządowi obojętną sposobność mierzenia publicznéj moralności, powodzeń kraju, i żywotności poleceń swoich, nie wedle saméj tylko skali raportów urzędowych. - To też dziennik *Czas* pragnący być kraju organem i źwierciadłem stósunków jego, zamieszczał nadesłane mu sprawozdania, żądał utrzymania go w biegu wypadków krajowych, i czerpał z nich powody do swoich artykułów.— Jakże niespodziewanemi przeto, muszą być w drugim artykule wstępnym Nrze **240** *Czasu* wyrazy: „Jeden (list z prowincyi) się *skarży* na nadużycia chłopskie, drugi na ich próżniactwo, trzeci na na brak porządku, czwarty na nieurodzaj, *inny na deszcz, inny znów na pogodę* itd."— Zdziwiony czytelnik pyta: tenże to sam dziennik, który organem kraju być pragnie? zestawia obecnie obraz niedoli kraju, *z gadką o deszczu i pogodzie?* — Gdzież są owe skargi wyrzekania na ludzi i żywioły, o któych *Czas* mówi? chyba że niedoszły do czytelnika; bo proste sprawozdania, o faktycznéj acz nieprawnéj tolerancyi bezprawia, o rozbestwieniu ludu wiejskiego, o anarchii administracyjnéj i innych klęskach kraju, czytane w *Czasie*, zdawały się, jeśli niewchodziły w zakres wiadomości handlowo-przemysłowych, o tyle tylko skargą, o ile opowiadany czyn sprawcę oskarżał, przetoby nie mnogości skarg, ale raczéj mnogości sprawców przyganić wypadało.— Płonne żale i wyrzekania nie są w naturze naszéj; ależ poprzestać odsłaniania całéj nagości złego, które nas trawi, jak bądź rażącą ona być może, byłoby w naszém położenia ekscesem skromności.

Jeżeli zaś zamiarem przytoczonego ustępu było: uczynić czytelnika skłonniejszym do przyjęcia nauki w dalszym ciągu owego artykułu zawartéj i rozbudzić w nim skruchę obywatelską, to zaiste nieodpowiedni obrano środek. Drażnić bolesne rany, jest zawsze nie miłą, a w tym razie wcale niepożyteczną operacyą.— Nauka byleby była zdrową, skądkolwiek ona pochodzi, trafi do głowy — słowo trafi do serca, jeśli jest przekonania wyrazem; potrzebowałobyż światło i słowo dziennika, który położywszy nie jedną dla kraju zasługę, pewną ma u nas powagę, — pomocy drastycznych środków, aby trafić w umysł i serce czytelnika?

Budzić nas z apatyi, w którąśmy bogdaj, aby nie skutkiem zwątpienia popadli — zagrzewać do publicznych i domowych obowiązków — wskrzeszać w nas moc własną, słowem, wypełniać najszczytniejsze zadanie, jakie jest w zakresie patryotycznego dziennika, niemoże *Czas* z pomyślnym skutkiem, jak tylko ze stanowiska *czysto krajowego;* niechże więc z niego nieschodzi, a jego głos, da Bóg, nie będzie głosem proroka na puszczy.

Na odpowiedź tę czekaliśmy, chcieliśmy ją wywołać, odebraliśmy więc z radością i z radością ją ogłaszamy. Czytelnik przebaczy, że chcąc być lepiéj zrozumianymi musimy kilka słów powiedzieć o sobie.

Biorąc na siebie powołanie dziennikarza, które jako urząd kapłański sprawy narodowéj pojmujemy, musieliśmy zwracać uwagę na wszystko co jéj zdaniem naszém zagraża. Taki mając cel wytknięty, bierzemy po drodze co nas do niego prowadzi. Przychodziliśmy więc w pomoc, lub stawaliśmy w opozycyi rządowi, w miarę jak postępowanie jego z drogą organiczną, po któréj chcieliśmy iść, według nas się niezgadzało lub odpowiedni miało kierunek. W tym względzie sumiennie, to jest o ile siły starczyły i możność dozwalała dopełnialiśmy obowiązku.

Lecz niebezpieczeństwo nam samym zagrażające, nietylko z téj strony widzieliśmy. Loika stwierdzona historyą wpoiła w nas przekonanie, że zamiary rządu, choćby też były najlepsze, jeszcze w dziele organizacyi niewystarczą, a od rządu tego głównie domagać się mamy prawo, aby nam w pracy téj nieprzeszkadzał, aby indywidualnéj działalności zgodnéj z należycie pojętém dobrem ogólném nie tamował. Jeżli kiedy to dziś po ogłoszeniu statutów przekonywamy się jak ważną jest ta część zadania, która od nas samych zawisła, jak mało poza obrębem własnéj działalności spodziewać się można.

Na drodze którą kraj iść musi, nie zawsze znajdzie ułatwienie, czyż dla tego ma się jéj wyrzec? Upaść pod zniechęceniem, założyć ręce z rozpaczy, rzecz niemęzka ani godna człowieka odważnego i miłującego swój kraj. Puścić się na ślepo w długą wędrówkę a nieznać jéj przykrości, choćby się też ją odbyło trafem szczęśliwym, mała ztąd jeszcze zasługa a rezultat powtarzamy zawisł od trafu. Owszem trzeba poznać wszystkie przeszkody; i tyle z uczucia obowiązku, tyle z miłości kraju nagromadzić w piersiach swoich sił, ile ich potrzeba na złamanie owych przeszkód. Im większe są trudności, tém dzielniejsza znaleść się w nas powinna ochota, tém większa ztąd dla nas zasługa.

A jeźliśmy, na pierwszym szczeblu téj drabiny obejrzawszy się, mało znaleźli ludzi coby się z świadomością tych przeszkód i z pomiarem sił własnych ku pracy imali, jeźli nas zewsząd dochodziły tylko skargi, chociaż bardzo słuszne, na ludzi i systemat kładnący zapory, a nie usłyszeliśmy ani razu głosu, któryby przypomniał, że do przebycia drogi nie dość ją wyrównać, oczyścić z ostów i kamieni, trzeba w sobie zebrać siły i zacząć pielgrzymkę; jeźliśmy widzieli, że zła droga odstraszała tylko, i do żalów czyniła zdolnymi, mieliśmyż i my głos nasz także do płaczu i wyrzekań nastroić?

Zaprawdę: było i dla nas dość czasu zniechęcić się i rzucić pióro na zawsze. Potępiano nas czytając lub nieczytając; wyrzucano, że staliśmy się nienawistniejszym od *Zoryi Halickiéj* dziennikiem; słowa nasze roztrącały się o nieufność lub obojętność. Nie rzuciliśmy pióra i nierzucimy go mimo to dobrowolnie, bo nam się z początku nie uśmiechała droga kwiatami zasłana, a wiedzieliśmy, że silna wola, choćby też nic innego, to zawsze przeświadczenie spełnionego obowiązku zdobędzie.

Toż samo pole gonitwy i też same wawrzyny czytelnikom zawsze ukazywać chcemy. Czary którą spełnić mają, nie słodzimy po wierzchu miodem, owszem ponieważ gorzka jest i pełna piołunu, dla tego wołamy o rezygnacyą i poświęcenie, dla tego przypominamy obowiązek. Niemasz tak nieszczęśliwego położenia w którémby praca uczciwego i rozsądnego męża spełzła zupełnie na niczém; pracujmy bez względu, czy my czy dzieci nasze świętéj ofiary zbiorą żniwo; tylko pomnijmy, że Bóg stworzył człowieka bez niego ale go zbawić bez niego nie może.

Korespondent nasz przesyła nam następne o sprawie niemieckiéj uwagi:

† **Berlin 28** paźdz. Nie potrzeba się daleko oglądać, aby się przekonać, jak silny moralny wpływ Rossya na stan i bieg wypadków w Niemczech wywiera. Jednogłośnie całe dziennikarstwo niemieckie bez zarumienienia się powtarza, że przed ukończeniem konferencyj warszawskich nic w Niemczech stanowczego przedsięwziętém nie będzie. Rossya jest fatum Niemiec, tajemne, nieprzeniknione, groźne, któremu się każdy prawie bez sporu poddaje, przeczuwając, że uniknąć go nie zdoła. Przyjęcie przez cesarza Mikołaja mniéj lub więcéj uprzejme reprezentanta tego lub owego rządu, staje się dla dziennikarstwa niemieckiego wielkim politycznym wypadkiem i źródłem kombinacyj o przyszłym stanie ich ojczyzny. Niknie bez wrażenia i prawie szyderczo przyjmowaną bywa każda wiadomość z Paryża o takiém lub owakiém oświadczeniu się rządu Rzeczypospolitéj w sprawie niemieckiéj. Przeciwnie każdy głos z ust cesarza Rossyi, każdy krok zaledwie dostrzeżony, przybiera olbrzymi rozmiar i wstrzymuje w ruchu, lub popycha naprzód, lub cofa w tył, to w tę to w ową stronę wszelkie przedsiewzięcia niemieckich gabinetów. Nie inaczéj Filip macedoński prowadził sprawy Grecyi, która podobnie jak dziś Niemcy wiązała się w konfederacye zawistne i kłótliwe, gotowe rzucić się wprzód na siebie, niż połączonemi siłami odeprzeć grożące z północy niebezpieczeństwo. Był czas, kiedy Niemcy uniknąć mogły podobnego niebezpieczeństwa. Czas ten minał. Nauka historyi w najuczeńszym na świecie narodzie została dla niego bez korzyści. Dziś zdaje się już być niepodobném odzyskać poniesione straty i wrócić na opuszczone stanowiska. Tu i owdzie odezwał się już z mównicy złowieszczy głos: Finis Germaniae! Inny z mówców przestrzegał rząd, który może jedyny stawić mógł czoło grożącemu niebezpieczeństwu i naród z toni upadku wyprowadzić, przestrzegał proroczo: „Oby nie przyszła ta chwila, święte gdy Ilium padnie, Priamus z niém oraz lud słynnego kopją króla!" Naprożno! Słabość i duma widziały tylko miejscowe niebezpieczeństwo przed sobą, znały tylko chwilowe potrzeby, zostawiając czasowi powiązanie pozrywanych zewnętrznych stósunków. „Kommt Zeit, kommt Rath," to było zasadą politycznéj mądrości gabinetów niemieckich. Czas przyszedł, rada nie przyszła i nie przychodzi. Trudności napiętrzyły się do wysokości sprawującéj obłęd najsmielszemu oku. Przędza bieżących wypadków zamotała się w olbrzymi kłąb niepodobnych do rozwiąz nia spokojną ręką interesów. A czas nieubłagany rozwiązania ich żąda. Żaden z monarchów niemieckich nie ma śmiałości przeciąć ich orężem potężnego ramienia. Oręż Germanów od **1812** r. już tylko pod zasłoną tarczy słowiańskich walczyć zdolen! Pod cesarsko-rossyjskie sztandary chronią się i dziś liczne niemieckie szeregi, czekając fatalnych rozkazów: czy przeciw sobie, czy przeciw obcym oręż swój obrócić mają? Zaiste upokarzający to widok dla tak licznego i oświeconego narodu. Przekonamy się niezadługo, czy mu Rossya, godząc go, wegetujące życie przedłuży, czy też popchnie, rzucając jednych na drugich, w przepaść tragicznego skonu.

Z niewypowiedzianém natężeniem wyglądają tu końca narad warszawskich. Aż dotąd wszystko ma pozostać w zawieszeniu. Tymczasem, jakby z instynktu, że niezadługo chwila stanowcza nastąpi, armie niemieckie na wszystkich punktach znajdują w ruchu. Większa ich część zdąża ku Frankfurtowi. Przeciw sobie? przeciw Francyi? Nikt prawie nie wierzy, aby isotnie mogło przyjść do wojny między Prusami i Austryą, i chociaż wszystko za nią mówi, opinia publiczna uważa całą tę zwadę domową tylko za pozór, za pokrycie daléj sięgających projektów. Nie powtarzam dotyczących obecnego położenia najrozmaitszych pogłosek. Dzień następny zbija te, które w poprzednim za najprawdziwsze uchodziły. Tworzą je wszystkie stronnictwa, swoje każde przytaczając źródła, które w końcu pokazują się zwykle źródłami osobistych domysłów i życzeń. Tak bywa zawsze, gdy się stan rzeczy przesila i chwila wielkich zmian i wypadków się zbliża. Czekajmy końca konferencyj warszawskich!

N. Pan uwolnił na własne żądanie ze służby publicznéj pana Stanisława Białobrzeskiego c. k. galicyjskiego Radzcę apelacyjnego.

Przegląd Polityczny.

Słowa naszego korespondenta berlińskiego, który wykazuje stanowczą przewagę Rossyi na sprawy Niemieckie,

potwierdzają niemal wszystkie gazety niemieckie, które politykę dzienną zaczynają od doniesienia że z Warszawy niema jeszcze nic nowego, i dopóty spodziewać się nie należy aż czyny same nie przemówią.

Wojska pruskie weszły do Hessyi nieuwiadomiwszy poprzednio Rzeszy 8 dniami jak były obowiązane według traktatów. Lud Heski wita je z nadzwyczajną sympatyą na wszystkich stacyach, gdziekolwiek zostają dla wytchnienia. Wkroczenie to sprawiło wrażenie mocne na wojskach Bawarskich, które z takim pośpiechem zwiększają, że z Monachium sprowadzono artyleryę bez zaprzęgu, gdy już koni zabrakło.

Wojska Heskie zawezwane zostały do Hanau, gdzie w skutek uchwały Sejmu Frankfurtskiego spodziewają się ich rozwiązania. Urzędnicy skarbowi otrzymali rozkaz przewiezienia skarbu publicznego i Elektorskiego do Wilhelmsbadu, a ponieważ według konstytucyi przenosić skarb bez pozwolenia Izby a przynajmniéj Wydziału Stanowego nie wolno, przeto Wydział zebrał się na obrady a z wykonaniem rozkazu dotąd się wstrzymano.

Dziennik paryski *Ordre* wykrywa projekt jen. d'Hautpoul który postanowiwszy usunąć jenerała Changarnier, zawezwał już pięciu czy sześciu jenerałów, między którymi miała być podzielona jego komenda. Pokazuje się, że plan był bliski urzeczywistnienia, lecz wyjawienie jego po czasie oburzyło mocno przeciw *Ordre* wszystkie dzienniki Elizejskie, które aczkolwiek widocznie są rozjątrzone, faktów zaprzeczać nie śmią. *Patrie* przyznaje wprawdzie, że takie były projekta jen. d'Hautpoul, ale że prezydent o nich niewiedział.

Dzienniki paryskie jeszcze bardzo ogólnie mówią o konspiracyi demokratycznéj uknutéj w Lyonie, a jeden z naszych korespondentów paryskich potwierdza to cośmy wczoraj donieśli. Wszakże pokazuje się, że p. Gent dotąd nie został aresztowany. Nadeszła już do Paryża wiadomość o nowych propozycyach podawanych Anglii wspólnie przez Francyą i Rossyą w sprawie Szlezwickiéj. Nie chodzi bynajmniéj o okupacyą prowincyj Nadreńskich i Szląska, tak przynajmniéj utrzymuje *Constitutionnel*. Jedna z *korespondencyj ogólnych* twierdzi, że słowa propozycyi brzmią jak następuje: „Strony kontraktujące wystawią na pomoc Danii korpus, który działać będzie przeciw Szlezwiczanom." O ile podanie to jest prawdziwém, niewiadomo; to tylko pewno: że Anglia, Francya i Rossya chcą koniecznie załatwić kwestyą Szlezwicką, że nowe w tym względzie Anglii uczyniono propozycye i że Anglia chce aby każde z mocarstw osobną przesłało notę, co jeźliby rezultatu nie przyniosło, upoważniłoby Francyą i Rossyą do energiczniejszego działania a nawet do wysadzenia korpusu w Szlezwiku i Holsztynie, przeciw czemu Anglia nic już naówczas nie będzie miała.

Najuniżeńszy wniosek najpodanniejszego Ministra Skarbu barona Krauss względem bezpośredniego opodatkowania w roku administracyjnym 1851.

Najjaśniejszy Panie!

Rozkład i pobór podatku bezpośredniego na rok administracyjny 1851 wymagają wydania rozporządzenia.

W obecnych okolicznościach nie może być takowe inaczéj wydane, jak tylko na zasadzie §§ 120 i 121 konstytucyi państwa.

Znaczne ofiary w skutku wypadków lat 1848 i 1849 poniesione, konieczność utrzymania jeszcze obecnie znacznéj armii, w części już rozpoczęte ważne i kosztowne zmiany w organicznych urządzeniach państwa, nakonice następstwa zniesienia wewnętrznych linii celnych, niedozwalają bynajmniéj zmniejszenia bezpośrednich podatków i nakazanego na rok 1850 naddatku, a to o ile takowe przeznaczone są na pokrycie potrzeb państwa. Owszem porówne ich we wszystkich częściach państwa wyrobienie i manipulacya nakazane są słusznością i koniecznością, a zarazem są środkiem do urzeczywistnienia wyrażonych w konstytucyi zasad, na których jedność, siła i powodzenie całego państwa polega.

Bezpośrednie opodatkowanie obejmuje:

podatek gruntowy,
podatek domowy,
podatek zarobkowy (osobisto-przemysłowy),
podatek dochodowy.

Rodzaje podatków należałoby również utrzymać i na rok administracyjny 1851 i do ich urządzenia zastósować potwierdzone najłaskawiéj przez Waszą C. Mość postanowienia. Osobliwie należałoby w tych krajach koronnych, w których stały kadaster wykonanym został, utrzymać niezmiennie i na rok 1851 16procentowy wymiar podatku gruntowego, na rok 1850 naznaczony, a Najwyższym patentem z dnia 10 października potwierdzony; rozciągnąć go zarazem na kraj koronny Salzburg, a oraz i kraj koronny Morawę, w którym stały kadaster w r. 1851 do skutku przyjdzie, pod niego podciągnąć.

W Czechach, Szląsku, Galicyi, Bukowinie i Tyrolu z Vorarlbergiem należałoby dawniejszą summę postułatową, jako zwyczajny podatek zatrzymać. W Dalmacyi zamiast podatku gruntowego pobierana bywa w większéj części kraju tego dziesięcina i tylko w tych okolicach, w których skutki stałego kadastru zastósowane zostały, należałoby postąpić wedle postanowień w tym względzie na rok 1850 wydanych.

W królestwie Lombardzko-Weneckiém obliczona do roku 1848 kwota podatku gruntowego i domowego, winnaby i na rok 1851 jako zwykły podatek pozostać.

Wymiar naddatku podatkowego, pod którym dotąd rozumie się należytość na umorzenie i procenta lombardzko-weneckich biletów skarbowych, zawisł od środków przedsięwziętych właśnie celem ściągnienia pomienionych biletów, z tego powodu odrębne postanowienie w tym względzie zastrzeżoném być musi.

W Węgrzech, Siedmiogrodzie, Wojewodynie Serbskiéj, Temeszskim banacie, Kroacyi, Słowenii z należącém do niéj Wybrzeżem, i miastem Fiume z okręgiem, nie było jeszcze można dotychczas prowizoryczny podatek gruntowy, wedle wskazanych przez W. C. Mość postanowień przeprowadzić. Potrzebna jest tu zatém jeszcze na rok administracyjny 1851 przechodnia ustawa. Doświadczenia w roku 1850 nabyte wykazały niedokładności dotychczasowéj tak nazwanéj dikalnéj konskrypcyi (Dikalkonskription) i niedozwolą wątpić, że i w ustawie przechodniéj niezbędnemi są niektóre widoczne ulepszenia tego błędnego sposobu podatkowania, i w tym względzie wnioski władz krajowych w Węgrzech dopiéro teraz nadeszły, które W. C. Mości jak najrychléj przedłożone będą.

W okręgu Krakowskim, gdzie nie można było jeszcze uzupełnić kadastru podatku gruntowego, bezpośrednie opodatkowanie musiałoby na dotychczasowéj pozostać stopie.

W końcu ośmielam się projekt Najwyższego patentu postanowienia te w sobie mieszczącego, do Najwyższego potwierdzenia przedłożyć.

Wiedeń dnia 6 października 1850 r.

Krauss m. p.

W skutek tego wyszło następujące Najwyższe orzeczenie:

„Wnioskom tym i patentowi w dodatku załączonemu i moim opatrzonemu podpisem, udzielam mojego przyzwolenia."

Bregenz dnia 10 października 1850 r.

(L. S.) Franciszek Józef

Ner CXXXVI Dziennika Praw Państwa i Rządu dla Cesarstwa Austryackiego, wydany i rozesłany na dniu 16tym października 1850 r.

383.

Cesarski Patent z dnia 10 października 1850 r.

którym rozpisane zostały podatki bezpośrednie wraz z dodatkami do nich, na wszystkie kraje koronne monarchii, wyjąwszy: Węgry, Siedmiogród, Kroacyę, Słowenią, Serbskie województwo i banat Temeszski i królestwo Lombardzko-Weneckie.

My Franciszek Józef Pierwszy

z Bożéj Łaski Cesarz Austryacki, król Węgierski i Czeski, król Lombardzki i Wenecki, król Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi i Illiryi, król Jerozolimy etc.

Wpływ wypadków ostatnich lat i zmiany organiczne, które musiały być przedsiębrane we wszystkich gałęziach administracyi, pomnożyły potrzeby państwa i niedozwalają zmniejszyć podatków bezpośrednich i dodatków do takowych na rok administracyjny 1851, o ile takowe na pokrycie rozchodów państwa są przeznaczone. Owszem w ciągu tego roku administracyjnego usiłowania muszą być skierowane ku uzupełnieniu środków zmierzających do przywrócenia sprawiedliwego i równego rozkładu ciężarów publicznych we wszystkich częściach monarchii, a gdzie takowe jeszcze nieistnieją, ku ich przeprowadzeniu.

Zważywszy i w przekonaniu, że wierne Nasze Ludy gotowemi są wspierać Nas silnie w osiągnieniu zamierzonego celu; jesteśmy spowodowani na zasadzie §§ 120 i 121 Ustawy Państwa i po wysłuchaniu Naszéj Rady Ministrów, rozporządzić:

1. W roku administracyjnym 1851 następujące podatki mają być złożone: podatek gruntowy, podatek domowy i podatek przemysłowy wraz z dodatkami do tychże, w miarę i wedle postanowień na rok administracyjny 1850 przepisanych, o ile niniejszy Nasz patent zmiany jakiéj nie zarządza lub nie zastrzega.

2. Do krajów koronnych, w których podatek gruntowy wedle wykazów stałego kadastru, po 16 złotych od stu złotych czystego dochodu jako zwyczajny podatek ma być nałożony, doliczy się na rok 1851 również kraj koronny Salzburg i Morawa, w którym to ostatnim kadaster właśnie wykończonym został.

3. Gdy doświadczenie w ciągu roku 1850 okazało potrzebę dla przywiedzenia do równego i sprawiedliwego ciężaru podatkowego, niektóre zarządzić zmiany w prowizorycznych rozporządzeniach, zaprowadzonych tymczasowo w Węgrzech, Siedmiogrodzie, Kroacyi, Słowenii i w województwie Serbskiém z Banatem Temeszskim, celem rozkładu i poboru podatków bezpośrednich w pomienionych krajach, aż do przeprowadzenia prowizoryum podatku gruntowego; zastrzegamy sobie, postanowienie Nasze w tym względzie osobno kazać ogłosić.

4. Również przez wzgląd na podatki bezpośrednie w królestwie Lombardzko-Weneckiém na rok 1851, wydamy osobno odpowiednie tamtejszym okolicznościom rozporządzenie.

Nasz Minister Skarbu otrzymał polecenie wykonania tych rozporządzeń.

Dan w Naszém mieście Bregenz dnia dziesiątego miesiąca października tysiąc ośmset pięćdziesiątego roku, panowania Naszego drugiego.

(L. S.) Franciszek Józef.

Schwarzenberg, Krauss, Bach, Bruck, Thinnfeld, Thun, Schmerling, Csorich, Kulmer.

(A. K.) **Z Dubiecka** w ziemi Sanockiéj 26 paźdz. D. 25 b. m. zawitał w nasze wody statek parowy *Kraków* a na nim przybył hr. Andrzéj Zamojski. Cóż za nieprzewidziane i miłe zdarzenie ujrzeć pomiędzy nami szanownego męża, twórcę tego przedsięwzięcia!

Przypłynął on do nas w towarzystwie swych dwóch synów, nadto księcia Leona Sapiechy, tegoż córki i syna, panów Gwalberta Pawlikowskiego i Włodzimierza Dzieduszyckiego. Wyjechawszy z Krasiczyna o 9téj z rana stanęli w tymże dniu o 4éj z południa pod zamkiem Dubieckim. Jazda wprawdzie nie szybka, bo nieznajomością zakrętów i prądu rzeki utrudniona.

Na tę wiadomość wysypała się cała ludność miasteczka, przybyli okoliczni obywatele i mógł się między témi p. hr. Andrzéj Zamojski przekonać o serdeczném współczuciu które wywołało rychłe spełnienie jego zamiarów. Zabawiwszy dla spóźnionéj dnia pory tylko godzinę, odpłynęli nasi goście nazad do Krasiczyna na statku nie naładowanym wprawdzie ani zbożem ani innemi towary, bo w te ostatnie uboga nasza nieprzedsiębiorcza okolica; ale w zamian mogły wracającym nucić spokojne Sanu wody o serdeczném współczuciu braci Sanoczan i o czci która otoczy męża łamiącego się z przeciwnościami, a przyniesie nowe zaszczyty imieniu już tyle od ziomków szanowanemu.

Lwów 24 października. Wysokie c. k. ministeryum finansów przyzwoliło rozporządzeniem z 18go października 1850 licz. 14083 F. M., iż drukowane przed 1 listopada 1850 plakaty mogą być późniéj ostęplowane.

Daléj przyzwoliło wysokie c. k. ministeryum finansów, iż równie tak nadesłane już z zagranicy jako i przyszłe jeszcze przesyłki ogłoszeń i spisów książek ze strony zagranicznych księgarzy, na żądanie będą do ostęplowania dodatkowego przypuszczone, iżby zastósowanie ich do wskazanego wysokiém rozporządzeniem z 13 października 1850 licz. 14,084 użytku, podpadającego ostęplowaniu mogło mieć miejsce. Co się do wiadomości publicznéj podaje.

ῶ **Wiedeń** 28 paździer. Przygotowania wojenne trwają ciągle. Forteca Ołomuniec jest postawiona na stopie wojennéj, i w stanie oblężenia. Dziś i wczoraj poszła ztąd do powiększenia jej zasobów obronnych znaczna ilość broni i prochu. Pułk pieszy *Waza* ma opuścić stolicę jutro. Oddziały z Włoch nadciągają.

Pomimo tych ruchów, albo raczéj z tego właśnie powodu, trzeba się spodziewać, że porządek w Hessyi rychło przywróconym zostanie. Depesze z Berlina donoszą, że wojsko pruskie odebrało rozkaz *działać wspólnie z bawarskiém*.

Zdaje się, że po załatwieniu sprawy heskiéj, wojska połączone posuną się ku Szlezwig-Holszteinowi. Anglia i Rossya jak twierdzą, chcą żeby Prusy działały i tam wspólnie.

Wiedeń 29 paźdz. Hr. Montecuccoli, który od paru lat bawi we Włoszech jako ces. komisarz, ma objąć w ministeryum spraw wewn. jedną sekcyę. — Mówią o oddzieleniu wydziału górniczego od ministeryum rolnictwa i przyłączeniu go do ministeryum handlu.

— Wiedeń od strony *Schottenthor* ma być rozszerzony. Ministeryum handlu rozpoczęło już w tym względzie układy z dyrekcyą fortyfikacyjną dla oznaczenia nowéj linii ulic. Jedno z towarzystw handlowych w Tryeście ofiarowało zakupić cały plac do zabudowania przeznaczony.

— Przeprowadzono tędy wczoraj pięciu b. oficerów austryackich, którzy udział mieli w powstaniu węgierskiem i skazani są do Kufstein.

— Przy budowie kolei żelaznéj przez Semmering oberwała się przed dwoma dniami przy tunelu skała około 30 sążni sześciennych mająca i 9 ludzi zabiła, a 4ch ciężko poraniła, prócz tego o dwóch je-

szcze robotnikach nie wiadomo. Przyczyną tego zesunięcia się skalnéj bryły, jest wciśnięcie się wody z deszczów napłyniętéj pomiędzy warstwy kamienia.

— *Korespondent Austryacki* donosi, że w ministeryum sprawiedliwości pracują pilnie nad przeglądem kodeksu karnego z roku 1803, który ma wyjść w nowém wydaniu ze zmianami jakie od tego czasu w nim zarządzone zostały, poczém dopiero kodeks ten ma być zaprowadzony w tych krajach koronnych, które innego używają kodeksu. Większa część zmian odnosić się ma do części II traktującéj o ciężkich policyjnych przestępstwach. Niedokładne oznaczenie pojęcia obrazy honoru i różnych tegoż pojęcia odcieni zmodyfikowaném ma być wedle oznaczeń w prawie drukowém przyjętych i tym sposobem wprowadzi się niejaka zgodność praw.

— W ministeryum wyznań relig. obradują nad małżeństwem cywilném. Nie wiadomo jaki ztąd wypadnie rezultat, znane jest jednak jedno wyrażenie samego ministra, wedle którego instytucya małżeństw cywilnych jest przeciwną tak ze stanowiska umiejętnego, jak ze strony moralności i polityki.

— Dla porównania zakładów naukowych ewangielicko-teologicznych w Wiedniu z innemi wydziałami uniwersytetów austryackich urządzonych na mocy postanowienia z dnia 11 paźdz. 1849 i dla podniesienia i rozwinięcia naukowego w nich życia; NPan na wniosek p. Ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przyjęty i potwierdzony na dniu 3 października r. b., wydał na d. 8 t. m. i r. rozporządzenie regulujące stanowisko ewangielickiéj teologicznéj szkoły, jéj plan naukowy i porządek dyscyplinarny, a zarazem szkole téj nadał prawo udzielania stopni doktorskich teologicznych wyznania protestanckiego.

Peszt. *Gazeta Preszburgska* donosi: Minister sprawiedliwości baron Antoni Nyary uwolniony został na własne żądanie od obowiązków ministeryalnego komissarza sprawiedliwości, a organizacyą sądownictwa zajmować się będzie prokurator jeneralny Franciszek v. Hanry, zaś naczelny jéj kierunek oddany został prezesowi senatu v. Justh.

— Izraeliccy mężowie zaufania, którzy już raz naradzali się nad funduszem kontrybucyjnym, zawezwani tu zostali pod osobistą odpowiedzialnością na 12 listopada z poleceniem, aby najdaléj z końcem grudnia ustanowili co w tym względzie.

— Wedle ostatnich spisów ludności Debreczyn liczy około 30,000 mieszkańców, to jest połowę niegdyś podawanéj. Lubo różnicę tak wielką przypisują téj okoliczności, iż w dawnych spisach podawano razem miejscowych i obcych tam bawiących, tudzież nieobecnych, przecież rubryki te nie mogłyby być drugiemi 30,000 zapełnione. Przypuścić należy iż znaczna liczba mieszkańców opuściła miasto. Z pozostałych jest 29,000 Madziarów a 1,000 tylko innéj narodowości. Wedle religii 27,000 reformowanéj, 2,000 rzymsko-katolickiéj, reszta protestanckiéj i grecko-nieunickiéj.

— Roboty koło twierdzy w Budzie zbliżają się do końca.

— Kłótnie pomiędzy emigracyą węgierską we Francyi nie ustają, rząd też nie broni czasopismom w kraju wychodzącym umieszczać wzajemnych jéj na siebie obelg i zarzutów.

— W Nitrze gdzie ludność jest czysto-słowiańska zamierzono założyć słowiańską szkołę; ale większa część rodziców oświadczyła żądanie, aby dzieci ich uczyły się po madziarsku. Okoliczność ta była powodem iż musiano znaczną ilość elementarnych książek madziarskich sprowadzić.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 26 paźdz. Drugą z kolei, jak to wspomieliśmy, i również okazałą jak pierwsza, zabawą, wydaną na uczczenie 50cioletniego jubileuszu oficerskiéj służby, JO. Feldmarszałka Księcia Warszawskiego, hr. Paskiewicza Erywańskiego, Namiestnika królestwa, był bal wczorajszy w salach Ratusza, który JO. Jubilat raczył przyjąć od obywateli miasta Warszawy.

Świetny ten bal, nieustępując w niczém pod względem wystawności i przepychu pierwszemu, był jakby tylko przedłużeniem tamtego, z niejaką odmianą miejsca.

Już zdala, wcześnie z wieczorem, liczne światła ustawione rzędem u stóp tego gmachu, oraz naprzeciw leżącego teatru, wskazywały drogę do tego przybytku zabawy wiodącą.

Ozdobione zielonością wschody prowadziły do wnętrza apartamentów, które w dniu tym z całym przepychem przybrane zostały.

Piękna sala balowa, słusznie białą zwana, z ozdobnym w płaskorzeźby plafonem, ożywiona jarzącem do koła światłem, prawdziwie zachwycający przedstawiała widok. W niéj to zbierali się przybywający na zabawę goście, oczekując na przybycie dostojnych osób. W głębi jéj umieszczoną była orkiestra, odpowiadająca jakby echo, pierwszéj, grzmiącéj w głównéj dwu-piętrowéj sali. Sala ta, to jest główna, również okazała, upiększona w górze dwoma freskami, przedstawiającemi ucztę i ścianami zdobnemi w filunki, oświetloną była przez 8 żynrandoli, znaczną liczbę świeczników i rząd światła jarzącego, okalającego gzemsy. W niszy o dwóch kolumnach, mieściła się orkiestra, a okna sali, tak jak wszystkich innych, osłaniały draperye z bogatych materyj.

Oprócz tych dwóch sal, ciągnęły się inne, również w ozdobne przekształcone salony i różniace się między sobą odmianą kolorów, z których odznaczały się zielono-złoty, pąsowy i złoty. Pierwszy z nich prowadził do wspaniałych buduarów a drugi oddając przyćmione światło, był niejako że tak powiemy spoczynkiem dla oka, po tym rozsianym blasku i przepychu do koła. Trzeci nakoniec był przeznaczony na miejsce wieczerzy dla najdostojniejszych osób.

Piękne buduary dla Najjaśniejszéj rodziny Cesarskiéj, wybite były białym i różowym atłasem. Ten pierwszy wspaniale udekorowany i złotemi galonami przybrany, oraz bogato umeblowany, niemniéj rzadkiemi roślinami i statuą mistrzowskiego dłuta Kanowy przyozdobiony, oświetlony będąc żyrandolem, rozsiewającym swoje światło na tém tle śnieżném, przywodził na pamięć jakby jeden z owych w Tysiącach nocy opisywanych czarujących namiotów.

O wskazanéj godzinie, to jest 10téj, zaczęły się zapełniać salony; a gdy JO. książe Namiestnik, przybył wraz z swoją dostojną małżonką, JO. Księżną Jmć Warszawską, przyjęci zostali przez gospodarzy téj pamiętnéj zabawy, to jest JJWW. i WW. Rzecz. Radcę Stanu Andrault, prezydenta miasta; Aleksandra Przezdzieckiego, Xawerego Pusłowskiego, Józefa Köhler i Antoniego de Fraenkel; oraz gospodynie: JJWW. Annę z Oleninów Andrault, małżonkę prezydenta miasta; Maryę z hr. Tyzenhauzów Przezdziecką, Julię z Kżąt Druckich-Lubeckich Pusłowską, Józefowę Köhler, i Aleksandrę de Fraenkel.

Z równą zapewne i tą samą dumą, co apartamenta Brühlowskiego pałacu, wniosą i sale ratusza miejskiego do swéj odwiecznéj kroniki, ów świetny poczet Najjaśniejszych osób rodziny Cesarskiéj, które podnoszac okazałość zabawy, na cześć JO. Księcia Jubilata wydanéj, raczyły ją zaszczycić obecnością swoją, i przybyć wraz z gronem książąt zagranicznych w Warszawie.

Na czele zaś tego świetnego szeregu, byli: JJ. CC. WW. WW. Książęta: Mikołaj i Michał Mikołajewicze, oraz JJ. KK. WW. Książę Fryderyk Hessen-Kasselski, ks. Krystyan Szleswig-Holsztein-Sonderburg-Glücksburg, i jen. hr. v. Brandenburg, prezes ministeryum stanu Pruskiego.

Znakomite osoby płci obiéj dworu Cesarskiego, oraz książąt zagranicznych, członkowie rady państwa, ministrowie, członkowie rady administracyjnéj, jenerałowie, senatorowie, członkowie senatu, konsulowie zagraniczni, marszałkowie szlachty wraz z gronem obywateli właścicieli ziemskich z każdéj gubernii, wojskowi różnych stopni, urzędnicy wszelkich władz, i wyprawiający tę wspaniałą zabawę obywatele miasta naszego, utworzyli liczne grono zaproszonych na ten bal osób, i przepełnili wszystkie salony.

O godzinie 10½, przybyć raczyła Najjaśniejsza Rodzina Cesarska, a za nią dostojni książęta zagraniczni i osoby cesarskiego dworu.

Gospodarze i gospodynie balu, przyjęli najdostojniejszych gości u podwoi. Za wejściem zaś na salę, JJOO. Księztwa Jchmość Namiestnikostwa, rozpoczęli zabawę tańcem polskim: J. C. W. Wielki Ks. Mikołaj Mikołajewicz, z JO. Księżną Namiestnikową; J. C. W. W. K. Michał Mikołajewicz, z JW. Prezydentową Andrault; i JO. K. Namiestnik, z jedną z gospodyń balu W. Józefową Köhler. Za temi pierwszemi parami postępował orszak dostojnych i znakomitych osób. Następnie JJ. CC. WW. i JO. K. Namiestnik, tańczyli poloneza z drugiemi gospodyniami i innemi obecnemi damami.

Po ukończeniu polskiego, nastąpiły z kolei i inne tańce, w których Najjaśniejsze Osoby przyjąć udział raczyły.

Jaśniejącemu wdziękami i urokiem zebraniu, odpowiadały gustem i przepychem bogate i liczne tualety damskie; a z téj znakomitéj liczby, celowały pomiędzy innemi: Suknia z poult de soie błękitnego, na głowie ubranie z koronek i brylantów. Suknia z poult de soie białego, z 3ma wolantami, festonowanemi z koronek. Suknia z koronki na sukni różowéj, na głowie pióra. Suknia z adamaszku błękitnego, bukiet z pereł, ubranie na głowę z piór i brylantów. Suknia z camayeux, koloru sinogarliczego, przerabiana w deseń różowy i zielony, brylanty na głowie i kolije z takichże klejnotów. Suknia z adamaszku białego, bogata riwjera, dyadem i ubranie na głowę z brylantów. Suknia z mory antique koloru siarkowego w przepyszny deseń różnobarwny, na głowie ubranie z kwiatów. Suknia biała, naszywana galonami złotemi, ubranie na głowę z liści i owoców złotych. Suknia biała krepowa, ubranie do niéj i na głowę z konwalii. Suknia błękina krepowa, ubranie z winogron tegoż koloru. Suknia biała atłasowa, w drobny różnobarwny deseń, ubranie na głowę z róż białych i czerwonych. W ogóle kolory biały i błękitny emulowały z sobą tego wieczora. Trudno było objąć okiem ten przepych różnobarwnych tualet, których bogactwu odpowiadały w zupełności wdzięki.

O godzinie 2éj po północy, JJ. CC. WW. Wielcy Książęta Mikołaj i Michał Mikołajewicze opuścili zabawę, i pożegnani zostali przez odprowadzające ich do podwoi apartamentów, JJOO. Księstwo Namiestnikostwo, oraz gospodarze i gospodynie balu.

Wkrótce potem całe towarzystwo przeszło do sal jadalnych, w których zastawioną była wystawna wieczerza.

W tym samym sposobie zapełniły się i inne salony jadalne; a po wieczerzy, jeszcze na czas niejaki przeciągnęła się zabawa, tak pamiętna dla miasta, i tak ściśle z pamiątką uczczenia Dostojnego Jubilata złączona.

(K. W.)

FRANCYA.

α **Paryż 26 października.** Stan emigracyi polskiéj we Francyi jest zawsze bardzo biedny, szczególniéj od czasu, kiedy składki krajowe obróciły się na pogorzelców Krakowskich. Pieczołowitość ich jednak o honor imienia polskiego jest nieustanna. Kilku znów wyjeżdża do Ameryki, aby zakryć nędzę która tutaj jest hańbą. Ci co pozostają, zamykają się w oszczędności posuniętéj do ostatniego kresu podobieństwa. Młoda emigracya ogłosiła zdanie sprawy z obrotu swych funduszow, z którego pokazuje się, że wmięszała niebacznie politykę do swego mizernego menażu. Prefekt policyi kazał zdać sobie raport o stanie emigracyi polskiéj w Paryżu. Jest to praca która się powtarza corocznie w téj porze, ale tego razu obawa naszych jest większa niż dawniéj, gdyż prefekt policyi nie zaleca się względnością dla wychodźców polskich. Dziennik *la Voix de la Vérité* z d. 9go i 10go b. m. ogłosił artykuł księdza Terleckiego, w odpowiedzi na zarzuty dawniejsze w tymże dzienniku uczynione. Korespondencya turecka z dnia 30 września donosi, że sir Stratford Canning, pracując w kierunku assimilacyi, domaga się przypuszczenia chrześcian do konskrypcyi wojskowéj. Przyjęty przez niego system jest ważny; zasada bowiem równości wszystkich mieszkańców w obliczu prawa, nie osłabiając państwa tureckiego, osłabiłaby stopniowo i bez wzruszeń żywioł muzułmański na półwyspie wschodnim, podniosłaby znaczenie chrześcian, przypuściłaby ich do stopni wojskowych i godności cywilnych, co z czasem mogłoby poprowadzić do przeobrażenia Turcyi na państwo chrześciańskie. Nie ma się czemu dziwić, że temu systemowi sprzeciwiają się Turcy, którzy żyją dotąd na półwyspie pod zasłoną przywileju. Porta nie zgadza się na przypuszczenie chrześcian do konskrypcyi i ogranicza się na przyjęciu ich do wojska drogą dobrowolnego zaciągu. Ostatni system ma być wprowadzony w wykonanie w Bośnii. Zresztą Porta okazuje szczere życzenie podniesienia losu chrześcian. Śledztwo w Bułgarii wykrywa przyczyny nadużyć urzędników tureckich; śledztwo zaś w Stambule ciągnione z uwięzionych Bułgarów, wykrywa podburzycieli ostatniego powstania. Jak łatwo było przewidzieć, Heterya i Rossya, ortodoxya i panslawizm grały w nim główną rolę. Życie polityczne w Stambule ożywiło się przez obecność p. Urquhart, anglika, wiernego przyjaciela Turków, który, jak pisze korespondencya, stara się zastąpić wpływ rządu angielskiego przez wpływ samego narodu (?). W tym celu ma się znosić z Cobdenem i radykalistami i starać się, aby dzienniki angielskie i amerykańskie stały się szrankami dla sprawy wschodniéj. (Korespondent nie dodaje, że opozycya p. Urquharta przeciw lordowi Palmerstonowi w sprawie wschodniéj, dochodzi do excentryczności). Znajduje się także w Stambule p. Poujade, konsul francuski z Bukarestu. Przyjęcie jego przez ministrów tureckich miało obrazić ambasadora rossyjskiego. Dotąd nie nadeszła z Wiednia odpowiedź w przedmiocie emigrantów węgiersko-polskich. Porta niechce czynić nowych koncessyj Ausrtyi, i stara się o wierne wykonanie swéj pierwotnéj deklaracyi. Ta stateczność Turcyi miała być przyczyną, że arcy-książęta austryjaccy którzy bawili w Smyrnie, nie udali się do Stambułu. Lord Palmerston miał podać notę z natarczywem żądaniem zakończenia interymentu emigrantów.

δ **Paryż 26 paźdz.** Pokazało się z kilkudziennych rozmów i polemiki dziennikarskiéj, że mianowanie jenerała Schramm ministrem wojny, nie miało znaczenia, jakie mu dawano. Ludwik Napolen nieznajdował się na obiedzie w Ferrières, danym przez Rotszylda. Changarnier nie obowiązał się popierać przedstawienia władzy prezydenckiéj. Oddalenie jenerała d'Hautpoul miało na celu poskromienie rywalizacyi między dwoma jenerałami, która dochodziła do ostatniego szczebla gwałtowności. Jenerał d'Hautpoul przedstawił na radzie ministrów projekt rozdzielenia komendy departamentu Sekwany na 4 dywizye i zostawienia Changarnierowi tylko jednéj, któréj kwatera główna niebyłaby już w Tuilleries, lecz na placu Vendôme. Zdaje się, że ten projekt znajdował przyzwolenie Lud. Napoleona, że jenerałowie byli już powołani do objęcia dowództwa trzech innych dywizyj; wyjąwszy jednak Dumasa, wszyscy ministrowie, grożąc daniem dymisyi, przeciwili się projektowi. W takiém położeniu rzeczy, L. Napoleon musiał poświęcić ministra wojny, który mu tyle zaszkodził w opinii publicznéj przez swe pobłażanie. Zresztą L. Napoleon lękał się, aby niekonstytucyjne krzyki wojska, które tolerował jenerał, nie wzbudziły na Zgromadzeniu

Do dzisiejszego numeru dołącza się Dodatek.

Dodatek do Nru 252 Dziennika CZAS.

Narodowém scen gwałtownych i obelżywych. Dodać jeszcze należy,
że administracya jenerała d'Hautpoul, szczególniéj owa miłość dla
żandarmeryi, wznieciły szemranie powszechne, nawet wojska. Od-
wołanie Jenerała d'Hautpoul, nie było więc krokiem naprzód do
przedłużenia władzy, ale krokiem w tył. Thiers bardzo się z tego
cieszy i utrzymuje, że jest to dzieło komisyi prorogacyjnéj. Że je-
dnak Changarnier przyłożył się głównie do usunięcia rywala, po-
kazuje to okoliczność następująca: Jenerał de la Rue opowiadał
w mojéj obecności w jednym domu, że dwa dni wprzód, znajdował
się z kilkoma innemi osobami na śniadaniu u Changarniera, Chan-
garnier przybył mocno zadąsany, i kiedy go pytano o przyczynę,
rzekł: „Powiedziałem prezydentowi Rzpltéj, że d'Hautpoul jest kłam-
cą, i że kłamcę kładę na równi ze złodziejem. Kłamstwu jego za-
przeczyłem kilka razy, kilka razy dałem mu publicznie policzek
(wyrażenie rozumie się przenośnie, stósujące się do zaprzeczeń,
które mu uczynił w komisyi prorogacyjnéj). Tak, panowie, powie-
działem prezydentowi, że uważam d'Hautpoula za kłamcę, że kładę
go na równi ze złodziejem. Na to co mówię, nie żądam od was
sekretu." Zmiana ministra wojny dowodzi, że L. Napoleon spuszcza
się znowu na wolę Zgromadzenia Narodowego. Thiers mówił one-
gdaj jednéj osobie: „radziłem L. Napoleonowi, aby nic nie robił,
gdyż przeszłość pokazała, iż każdy, co chciał dać inicyatywę woli
Francyi, robił głupstwo (sic). Powiedziałem mu, że trzeba się spu-
ścić na bieg wypadków, i że taką radę dałem także w Claremont."
Trudno przypuścić, aby L. Napoleon rady usłuchał. Nie użyje on
zapewne środków gwałtownych, ale nie zrzeknie się użycia *com-
pelle intrare.* Mówią że pracuje codziennie po kilka godzin nad
redakcyą *Message,* który obejmie całe położenie Francyi i wykaże
w korzystném świetle jego administracyą.

Jeden dziennik departamentowy doniósł, że jenerał Cavaignac
mocno się sprzeciwia przedłużeniu władzy prezydenta, że zamierza
wystąpić z opozycyą na przyszłém Zgromadzeniu Narodowém, i że
w razie uchwalenia przedłużenia władzy, stanie na czele patryo-
tyzmu Francuzów, którym artykuł 4ty konstytucyi powierza pieczę
nad Rzplitą. Dziennik ten dodał, że tego samego zdania jest jenerał
Lamoricière, i że współdziałanie jenerała Bédeau jest prawdopo-
dobne. Na to odpisał w *Constitutionnelu* pan Savalette, że kiedy
u wód Barège zagadniono jenerała Cavaignac o rozwiązanie, rzekł:
„Jest tylko jedno przedłużenie władzy prezydenta Rzpltéj." Kiedy
zaś zarzucono mu, że przedłużenie gwałci konstytucyą, odpowie-
dział: „Zaiste, szanuję ja konstytucyą, ale dobro kraju mam na
pierwszym względzie." Jenerał Cavaignac bawi obecnie w Coblentz.
W pośród takich kłopotów o władzę, odkryto w Lionie spisek
montaniardzki, rozgałęziony, jak mówią, po departamentach oko-
licznych i Szwajcaryi, a którego ognisko miało być w Londynie.
Że coś jest w tém pewnego, pokazuje to aresztowanie Alfonsa Gent,
byłego komisarza nadzwyczajnego roku 1848, a późniéj reprezen-
tanta. Dziennik *Assemblée Nationale* powiedział z téj okoliczności,
że jeżeli montaniardzi będą używać spisków i powstań, Zgroma-
dzenie Narodowe przedłuży natychmiast władzę Lud. Napoleona.
Ten sam dziennik ogłosił artykuł pana Capefigue, zarzucający lor-
dowi Palmerstonowi, że proteguje emigrantów w Anglii i Turcyi.
Wiadomo, że Capefigue jest warchołem literacko-politycznym, i że
za takiego uchodził już pod rządami L. Filipa. On to był autorem
dyplomatycznych listów, ogłaszanych zrazu w *la Presse*, a dziś
w *Assemblée Nationale*, które udawały wtajemniczenie w dyploma-
cyą europejską, a które nie były czém inném, tylko marzeniem i
kłamstwem.

Ciszy Paryża nie przerywa najmniejszy szelest. Mimo niepe-
wności władzy, nikt się nie lęka rewolucyi, bo rząd krajowy spo-
czywa stanowczo w ręku stronnictwa konserwatorskiego. Sprawa
jednak niemiecka, bliskość interwencyi austryjackiéj do Hessyi i
niebezpieczeństwo stanowiska Danii ze zbliżającą się zimą, zaczy-
nają ciążyć coraz bardziéj na polityce francuskiéj. *Times* angiel-
ski oznajmił, że Francya i Rossya zażądały od lorda Palmerstona
aby złączył się z niemi, w celu zmuszenia Prus do zrzeczenia się
skrytego posiłkowania szlezwiczanów. *Times* zapewnił, że w ra-
zie odmówienia Prus, Francya zdeklarowała się zająć prowincye
Nadreńskie, a Rossya Szląsk. Podług tego dziennika, L. Napoleon
chciałby zająć prowincye Nadreńskie aby podnieść swą sławę w o-
czach Francuzów i ułatwić przedłużenie władzy. Wszystkie dzien-
niki angielskie powstały na taki zamiar, mówiąc, że Anglia jest
przeciw Prusom w sprawie szlezwicko-holsztyńskiéj, lecz że nie
chce ich osłabienia jako państwa protestanckiego. Lord Palmer-
ston miał odpowiedzieć, że sprzeciwia się najmocniéj żądaniu Fran-
cyi i Rossyi. *Journal des Débats* zganił zajęcie prowincyi Nad-
reńskich i Szląska, jako politykę zbyt śmiałą dla Francyi we-
wnętrznie zakłóconéj, uwierzył jednak podaniu *Timesa* i doniósł
z gazet niemieckich, że hrabia von Brandenburg był źle przyjęty
w Warszawie, że Prusy związały się z Anglią, że Radziwiłł i
Gröben odebrali rozkaz wejścia do Hessyi, w razie wkroczenia
wojsk przeciwnych. Powyższe wiadomości zatrwożyły giełdę, ale
dzisiejszy *Constitutionnel* sprowadził całą rzecz do bardzo małe-
go rozmiaru. Zapewnia on, że nie idzie tu ni o zajęcie prowincyj
Nadreńskich, ni o zajęcie Szląska, lecz o zmuszenie Prus przez
Francyą, Anglią i Rossyą, do zakończenia sprawy szlezwickiéj, a
w razie odmówienia do wspólnéj interwencyi na korzyść Danii,
która w zimie stałaby się otwartą dla wojsk Willisena. Podanie
Constitutionnela, jako związanego z pałacem elizejskim, nie można
uważać tylko za prawdziwe. Zgadza się ono z życzeniem Fran-
cyi, która pragnie przedewszystkiém bezpieczeństwa i pokoju.

Ostatnie posiedzenie komisyi prorogacyjnéj nie miało żadnéj wa-
gi. W kościele Sgo Rocha odbyło się nabożeństwo za duszę kró-
lowéj belgijskiéj, na którym znajdowali się wszyscy ludzie publi-
czni dawnego rządu, a na którym L. Napoleon kazał się reprezen-
tować przez pułkownika Neya. — Mowa p. Dupin przy otworzeniu drogi żelaznéj do Nevers, rozgniewała dzienniki elizejskie. *Bulletin de Paris* i *le Pays* posunęły się do grubych wyrazów, i wyrzucały p. Bineau, ministrowi prac publicznych, że nieodpowiedział jak należało. P. Bineau musiał ogłosić w *Monitorze* drugie wydanie swéj mowy. w którym starał się oczyścić z zarzutu. Dzienniki paryzkie donoszą o udaniu się p. Kalimaki ambasadora tureckiego. do jenerała de la Hitte, w celu zażądania protekcyi dla Turcyi przeciw Austryi i Rossyi, które chcą narzucić Porcie swe uroszczenia w sprawie emigrantów. Ten interes wyświeci wam zapewne mój kolega, odbierając przyszłą korespondencyą Stambulską.

ROSYA.

Na linii między Kamieńcem-Podolskim i Chocimem rozłożona nad Dniestrem armia rosyjska wynosząca 25,000 ludzi otrzymała w ostatnich czasach posiłki w rekrutach z królestwa i z niemieckich nadbaltyckich prowincyj, którzy mimo przykréj już pory roku, uczą się bezprzerwanie musztry. Korpus pomieniony wzrósł już zapewne do 32,000 ludzi.

— *Od granicy Rosyjskiéj* 18 paźdz. Szlachta drobna codzień więcéj ubożeje na Litwie. Prawie każdy numer tutejszych gazet ogłasza wyprzedaż przymuszoną i licytacyą na dobra szlachty, która nie może się wypłacać. W ogóle tyle jest w całéj Rosyi ubogiéj szlachty, że wedle urzędowych wykazów ministeryum spraw wewnętrznych, opartych na ścisłem obliczeniu, w 29 guberniach znajduje się 21,148 szlachty w posiadaniu dobr mających mniéj niż 25 dusz, a bywają liczne rodziny, których całym majątkiem pół a nawet ćwierć djesiatyny ziemi bez żadnego poddanego. Rząd pod pozorem ulżenia podupadłéj szlachcie nakazał osadzać ją w dobrach rządowych w guberniach Symbirskiéj i Tobolskiéj. Przy zupełnéj niemożności wychowania dzieci, jeden z synów ma być oddany zawsze do batalionów wojskowych kantonistów — na edukacyę.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Bochnia 24 października. Na dzisiejszém targu płacono korzec pszenicy zimowéj złr. 6 kr. 12, żyta złr. 4 kr. 30, jęczmienia złr. 3 kr. 12, zaś do browarów na piwo zdatnego złr. 4, owsa złr. 2, grubszego czystego złr. 2 kr. 24, kaszy jaglanéj złr. 7 kr. 36, grochu okrągłego złr. 7, ziemniaków złr. 1 kr. 20 w mon. konw.

Ziemniaki średnio się zrodziły, wydają w ogóle dziesięć ziarn, lecz w gliniastéj glebie i jałowéj nierównie są większe i piękniejsze niż w nawożonym i czarno-tłustym gruncie. Po wykopaniu i schowaniu ich do piwnic, zaczynają się psuć i butwieją. Jeżeli zepsucie ziemniaków coraz większe się okaże, wtedy je najwięcéj do wyrobienia wódki na browary obrócić wypadnie, ujść większéj ztąd wyniknąć mogącéj straty. — Okowity ze Szląska dowożą garniec 30-stopniowéj po złr. 1 kr. 6 mon. konw.

Gdańsk 26 pazdziernika. Ani gazety, ani korespondencye donoszące o targu londyńskim z 21 b. m. nie przybyły do Gdańska. Wiemy jednak z telegraficznéj depeszy, iż w cenach żadna nie nastąpiła tam zmiana.

Przeciwnie zaś wszystkie prowincyonalne targi, bez wyjątku się podniosły; w Liverpool nawet i Leeds, które przed tygodniem nadzwyczajnemi dowozami zdawały się zawalone, 1 do 2 szyl. notowano poprawy. Można wnosić, że i w Londynie ceny doszły do najniższego punktu, a skoro zagraniczne dowozy się zmniejszą, wartość pszenicy się podniesie.

W Hamburgu, w Hollandyi i w Belgii, handel zbożowy bardziéj był ożywiony, we Francyi zaś stan rzeczy nie uległ zmianie.

Najważniejszą jednak wiadomością, jest poprawa cen w Ameryce. Spekulacya tam bardzo stała się czynną i export do Anglii się zatrzymał.

Gdańskie targi zupełnie są obumarłe. Najniższe tylko i najtańsze gatunki powoli z rąk do rąk przechodziły. W ciągu całego tygodnia sprzedano pszenicy ze statków 260 łasztów, a ze spichrza 103 łasztów. Żyta 49 łasztów, oraz kilka drobnych partyj jęczmienia i grochu.

Żyto bardziéj zwracało uwagę, i znaczna ilość wprost ze spichrzów poszła pod żagiel do Norwegii.

Za łaszt pszenicy ze statków płacono:

				zł	gr.	zł.	gr.
wagi holl.	od 126 do 128	od $367^1/_2$ — 380	korzec	27	20.	28	17.
	128 — 131	— $382^1/_2$ — 404	„	28	22.	30	8.
żyta	120 — 123	— 220 — 224	„	16	16.	16	21.
jęczmienia	109 — 123	— 150 — 180	„	11	8.	13	16.
grochu	— —	— — 240 — 265	„	18	1.	19	22.

Drzewo okrągłe dobrą przynosi w Gdańsku cenę; partya w przecięciu trzydziestu kilku stóp długości, $13^3/_4$ cali grubości, została kupiona po 520 talarów.

W ogólności stan i obrót drzewnego handlu, we wszystkich gałęziach jest w pomyślniejszym peryodzie.

Wełna i w Hamburgu i w Anglii ma łatwy odbyt, a nawet z podwyższeniem cen znajdzie kupców.

W ostatnim tygodniu przeszło pod Toruniem 244 łasztów pszenicy, 6 łasztów siemienia lnianego, 6232 belek okrągłych, 1746 kantaków, 174 belek małych.

Wysokość wody w Toruniu 5 stóp 1 cal.

Kursa zamian. Londyn 3-miesięczny $202^1/_2$, Hamburg $44^7/_8$. Amsterdam 101, Warszawa 8 dni 97.

Makowski Kendzior & C.

Przyjechali do Krakowa od d. 29 do 30 październ. Peszyńska Emilia dz. dóbr, Lisieniecki E. ksiądz, Rupp von Ehrenstrom Franciszek, prywatny, Ziembicki Kazimierz c. k. urzędnik, z Wiednia. Siewczyński Juliusz kom. handlowy, z Wrocławia. Słotwiński Stanisław dz. dóbr, z Głobikowa. Pienczykowski Meliton dz. dóbr, z Medwedowca. Dzięgielowski Jakób kupiec, z Berna. Łopuszczański Felix dzier. dóbr, z Łazów. Łętowski Teofil dz. dóbr, z Glińska.

Urzędowe.

N. 3532. **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** (350)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania Maryanny z Golińskich Łabusiewiczowéj, Antoniny z Golińskich Wójcikiewiczowéj, Jana-Kantego Golińskiego i Wincentego Golińskiego, o przyznanie im spadku po Filipie i Salomei Golińskich rodzicach pozostałego. składającego się z domu pod L. 38 w Gm. VII położonego, na każde w $^1/_6$ części — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, w myśl artykułu 12go ust. hip. z r. 1844, wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowemi w ciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; po upływie bowiem zakresu tego, spadek w mowie będący podającym: Maryannie z Golińskich Łabusiewiczowéj, Antoninie z Golińskich Wójcikiewiczowéj, Janowi-Kantemu i Wincentemu Golińskim przyznany będzie. — Kraków d. 5 lipca 1850 roku. — Prezes Trybunału, *Majer.* — Sekretarz, *Burzyński.* [2-3]

W Imieniu Najjaśniejszego Franciszka-Józefa I.
CESARZA AUSTRYI i KRÓLA ect.

Cesarsko-Królewski Trybunał Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz Rządowych, na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu, Wydziału I, dnia siedmnastego października tysiąc ośmset piędziesiątego roku. — *Wydział I.* Obecni: *Pareński*, Sędzia Prezydujący. *Karwacki*, — *Boguński*, Sędziowie. — *Librowski*, Pisarz. — (podpisano) *J. Pareński*, — *Librowski.*

Na skutek wniesionego na dniu dzisiejszym przez Karola Zglinickiego kupca podania do Nro 6087 D. T., iż jest wstanie niewypłacalności, obok czego tenże klucze od handlu swojego, pod liczbą 24 w Gminie I znajdującego się, złożył:

Cesarsko-Królewski Trybunał, na zasadzie art. 1, 5 Kod. Hand. Księgi III, oraz postępując w porządku artykułów 13, 18, 19, 21 Kodexu Handlowego, Księgi III, — handel Karola Zglinickiego pod liczbą 24 w Gminie I istniejący, za upadły z dniem dzisiejszym ogłasza. C. K. Sąd Pokoju Okręgu I, o przyłożenie pieczęci na całym majątku upadłego wzywa, a następnie osobę tegoż upadłego pod baczne oko c. k. Starostwa oddaje. — Kuratorami upadłości pp. J. Kantego Kleszczyńskiego adwokata i Jana Kosza kupca i obywatela m. Krakowa mianuje; — zaś na komisarza wspomnionéj upadłości z grona swego Sędziego Boguńskiego wyznacza, i wyrok swój przez publiczne pisma ogłosić postanawia.

Osądzono w I Instancyi z egzekucyą tymczasową bez kaucyi. — (podpisano) *J. Pareński*, — *Librowski.* — Zaleca i rozkazuje etc. — (podpisano) *J. Pareński*, *Librowski.* — Zgodność niniejszego wyciągu głównego z oryginalnym wyrokiem poświadcza, c. k. Trybunału m. Krakowa i Jego Okręgu Pisarz, *Librowski.* [332-3]

N. 11,160. **RADA MIASTA KRAKOWA.**
Wydział Porządku i bezpiecz. publ.

Wzywa Ignacego Grabowskiego i Karola Kiczyńskiego popisowych z r. 1827 pod Nrm 113 Gmin. VIII Konskrybowanych, aby w przeciągu sześciu tygodni na placu assenterunkowym dla zadosyć uczynienia obowiązkom wojskowości stawili się, w przeciwnym bowiem razie za zbiegów rekrutacyjnych uważani będą.

Kraków 3 października 1830 r. — Vice-Prezes, *J. Paprocki.*
(345 — 3) *Z. Sekr. jlnego, J. Estreicher.*

N. 11,526. RADA MIASTA KRAKOWA
Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Wzywa Juliana Majdrowicza popisowego z r. 1822 pod Nr. 251 G. II konskrybowanego, aby w przeciągu sześciu tygodni na placu assenterunkowym dla zadosyć uczynienia obowiązkom wojskowości stawili się, w przeciwnym bowiem razie za zbiega rekrutacyjnego uważanym będzie. — Kraków 18 paźdz. 1850 r. — Vice-Prezes, *J. Paprocki.* — *Z. S. J. J. Estreicher.* (346 — 3)

N. 191. **OBWIESZCZENIE.** (329)
ARCYBRACTWO MIŁOSIERDZIA I BANKU POBOŻNEGO.

Postępując w duchu artykułu 19go urządzenia swego przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich których dotyczéć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi niezostały, dnia 11go listopada i następnych 1850 roku od godziny 9éj z rana do 1éj z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwrócona zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 4go października 1850 roku.

Starszy Arcybractwa, *Bartynowski.*
Strzelbicki.

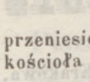
(3)

Obwieszczenie.

W dniu 4go listopada 1850 roku o godzinie 10téj rano w Krakowie w Rynku Głównym przed Sukiennicami w drodze exekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez licytacyą publiczną ruchomości, jako to: obrączki złote, kulczyki, pierścionki, broszka i suknie męskie za gotową courant brzęczącą monetę.

Kraków dnia 29 października 1850 r.
Felix Strożecki, c. k. kom. sąd.
(362)

Inseraty.



FABRYKA KAPELUSZY SŁOMKOWYCH
pod firmą
K. JANOWSKIEJ,
przeniesioną została do domu Nro 557 pod Murzynami, naprzeciw kościoła P. Maryi na piérwsze piętro. (307—3)

[348] **OGŁOSZENIE.** [2-3]

Wyszło z druku w Paryżu: „Posłanie do Braci wygnańców" i mowa o Narodowości Polaków, przez Kazimierza Brodzińskiego, z przedmową Bohdana Zaleskiego, nakładem Amancjusza Żarczyńskiego. Przedruk tego dzieła nie ma na widoku żadnéj osobistéj spekulacyi. Sprzedażą onego trudni się Karol Królikowski księgarz, a funduszem od zaspokojenia kosztów nakładu pozostałym, córka ś. p. Brodzińskiego rozrządzić będzie miała prawo, jako jedyna dziedziczka sławy i owoców prac czcigodnego ojca. Wszakże, gdyby ta jedyna prawna właścicielka, woli swojéj w téj mierze nie objawiła, biorący udział w ogłoszeniu dzieła, rozrządzą pozostałym funduszem, oddając go albo na potrzebnych rodaków, albo na Bibliotekę Polską.

Skład Drzewa w mieście Podgórzu.

Posiada znaczny zapas drzewa grabowego, dębowego, olszowego, jaworowego, brzozowego, w pół i całych sągach Wiedeńskich, jakoteż materyału zdatnego dla stolarzy, stelmachów, bednarzy i tokarzy, z doraźnym odwozem każdego czasu, lub bez takowego. Kupujący raczą się zgłosić do mieszkania właściciela, w domu pod L. 89 przy nowym moście na dole. [342—2-3]

J. L. PULVERMACHERA
hydro-voltajskie prawdziwe

Elektryczne Łańcuszki

UZDRAWIAJĄCE,

przez W. C. K. Rząd uprzywilejowane, a patentami przez Anglią, Francyą, Belgią, Amerykę itd. nadanemi opa'rzone.

Mając przekonanie, że elektryczność jest jedynym z najskuteczniejszych środków, tudzież, że dotychczasowe łańcuszki wszelkiego rodzaju, dla niedostatecznéj konstrukcyi celowi temu odpowiedzieć niemogły, przedsiewziąłem wszystkie korzyści *Kolumny voltajskiéj* w małym obrębie (przestrzeni) łańcuszka tak połączyć, aby go wygodnie nosić można.

Wiele lekarskich towarzystw, a między niemi szczególniéj *Akademia Medyczna* w Paryżu, doświadczyły moich łańcuszków w użyciu elektryczności, jako środka lekarskiego z najpomyślniejszym skutkiem; niemasz przeto wątpliwości, że używanie elektryczności jako lekarstwa, na przyszłość w wielu chorobach powszechném się stanie.

Myśl ta zapewne była pobudką wynalazcom (fabrykantom) poprzednich tak zwanych elektrycznych łańcuszków; nikomu jednak nieudało się dotąd wynaleźć skuteczne źródło elektryczności, mogące być według potrzeby i upodobania zmniejszoném lub wzmocnioném, gdyż niektóre z łańcuszków elektrycznych Goldbergera, Bitterlicha, Grosa i innych, mają bardzo mało, a reszta wcale żadnéj elektryczności, któréj na nich przez samo czucie dostrzedz niemożna, jak na łańcuszkach mojego utworu; powątpiewając o mocy uzdrawiającéj tych łańcuszków, przekona się o ich prawdziwości, biorąc w rękę dwa t kowe łańcuszki w occie zmaczane i aparatem indukcyjnym połączone. Zwracając uwagę na tę różnicę między mojem i dotychczasowemi łańcuszkami elektrycznymi, czynię to jed nie dla przekonania publiczności, iż przypuszczenie tożsamości jest bezzasadne.

Taki łańcuszek elektryczny dostateczny w zwyczajnych lekarskich użyciach, z ogniwami moderacyjnemi, według dowolnego działania, kosztuje . . . . zł.r. 3 kr. 40 m. k.

Z induktorem do ustopniowania działania „ 4 — — „

Większy zaś gatunek zastępujący dotychczasowy aparat rotacyjny i służący do chemicznych i fizykalnych doświadczeń 38" długi i ¾" szeroki z induktorem . . . . „ 10 — — „

Zupełnie duże łańcuszki 1½" szerokie i 38" długie z nadzwyczajnie wielkiem działaniem, dla lekarzy i fizyków z induktorem . . . . „ 15 — — „

Główny Skład rzeczonych łańcuszków jest w Aptece *pod Aniołem* w Wiedniu, w Krakowie zaś u **Karola Herrmana** w Głównym Rynku pod L. 24/25.

Fabryka moich łańcuszków elektrycznych znajduje się w Marjahilf N. 37, przyczém mam zaszczyt donieść iż tak apteka *pod Aniołem* jak i fabryka w Marjahilf na każde żądanie udzielają przekonywających dowodów umiejętnie zebranych i wyłożonych.

(281-4) ***J. L. Pulvermacher.***

[3] **HANDEL BŁAWATNY** [330]

Stanisława Zawadzkiego

w Rynku naprzeciw Głównego Odwachu pod L. 239.

Otrzymał znaczny zapas Towarów Damskich jesiennych i zimowych, mianowicie: Jedwabnych, Wełnianych i Bawełnianych, oraz zaopatrzonym jest w różne artykuły męzkie, i takowe z powodu licznych zapasów sprzedawać będzie po

ZNIŻONÉJ CENIE.

Antonina Thim wróciwszy świeżo z Wiednia i Drezdna z znacznym zapasem Mantyl, Wizytek, Burnusów, Płaszczy, Kapeluszy, Czepków i Strojów, takowe w najświeższym guście i wyborze Szanownéj Publiczności w składzie swoim przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 373 poleca. (339—2-3)

PRZEDPŁATĘ

na ryciny przedstawiające Obrazy pęzla ś. p. Michała Stachowicza w pałacu biskupim pożarem dnia 18go lipca zniszczone

przyjmują:

we Lwowie *Jabłoński Marcin*, malarz (wydawca). Przy ulicy Wałowéj;
w Stanisławowie *Borkowski Teofil*, Dyrek. teatru polskiego;
w Poznaniu *Kolanowski Stanisław*, obywatel. Przy ulicy Wrocławskiéj;
w Warszawie *Bernstein*. Przy ulicy Podwale;
w Wilnie *Schultz Aptekarz*. Przy ulicy Niemieckiéj;
w Kijowie *Zawadzki Józef*, księgarz;
w Krakowie *F. Baumgardten*, księgarz. Przy głównym Rynku.

Cena pojedynczego arkusza 2 złp.; na całe dzieło 20 do 30 arkuszy obejmować mogące, prenumerata przyjmuje się w ilości 40 złp. — Po wyjściu całego dzieła cena znacznie podwyższoną zostanie.

W Księgarni F. Baumgardtena można już pierwszych 2ch arkuszy dostać.

JÓZEF ZYGMUNT UJHELIJ

Dentysta z Wiednia

podaje do publicznéj wiadomości, iż przybywszy tu do Krakowa, przez czas swego pobytu we wszystkich słabościach zębów ordynować, potrzebne operacye wykonywać, tudzież sztuczne zęby do całéj i połowéj szczęki, najlepszéj jakości, wedle najnowszéj metody i w najstósowniejszy sposób wprawiać będzie.

Za trwałość, użyteczność i podobieństwo wstawionych przez siebie zębów ręczy.

Godziny ordynacyi: przedpołudniem od 9 do 12
popołudniu od 3 do 6
dla ubogich rano od 8 do 9 bezpłatnie.

Mieszka w oberży Knotza (ulica Sławkowska) na 2 piętrze N. 115. 116. 117. [826-2-6 *d*]

Podaje do wiadomości publicznéj, iż w dniu 29m października r. b. zaginął **LIST ZASTAWNY** z numerem 318,711 Litera C na 1000 złp. Ktoby takowy znalazł, zechce go oddać w Redakcyi „Czasu“, za co otrzyma stósowne wynagrodzenie. [363—2—3]

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

Towarów damskich jakoto: tiulu, wstążek modnych i zwyczajnych, koronek, kwiatów, piór, haftów, wyrobów pasamońskich, jak niemniéj

TOWARÓW MĘZKICH,

tojest: chustek na szyję, jedwabnych do nosa, szalików,

o 25% niżéj cen fabrycznych
u Cypressa młodszego

na Stradomiu w domu A. Gumplowicza. (310—2-3).

Gänzlicher Ausverkauf

von verschiedener Damen-Putzwaaren als: Tüll, Mode- und glate, Bänder, Spitzen, Blumen, Federn, Stickereyen und Posamentir-Waaren so wie auch von

MÄNNERN-WAAREN

als: Halstüchern, seidene taschentüchern, Westen & Schlipse
mit 25% unter den Fabriks Preisen
beym Cypress junior

auf dem Stradom im Hause des Herrn A. Gumplowicz. (310-3)

Trzysta sztuk grubéj olszyny

jest dosprzedania w Balicach. Zgłosić się na miejscu. (340—2-3)

Podaje do publicznéj wiadomości, iż **KANCELLARYĄ NOTARYATU** mego przeniosłem do dawniejszego mieszkania w domu pod L. 84/5 na Podelwiu zwanym, na 2gie piętro.
(335—3) *Sebastyan Korytowski*, c. k. N. P.

DOM na Kleparzu Nro 4, narożny dwu - piętrowy, z gruntu wyrestaurowany, od 12go października r. b. jako Zajezdny, pod nazwą:



ZAJAZD LWOWSKI otworzony, porządkiem, czystością, przyzwoitą usługą, poleca się łaskawym względom miejscowych i przejeżdżających Gości. (325—5)

(318) **JAN RÓŻYŃSKI** (3)

Fabrykant Pieców w Wrocławiu, przy ulicy Neustadt, Breite-Strasse N. 3,

poleca się Szanownéj Publiczności z doborem wszelkiego gatunku pieców porcelanowych czystych, jakoto złoconych i srebrzonych etc. Oprócz tego, także piece z gatunku pomiernego, po cenach najumiarkowańszych. — Odwołuję się do JW. hr. Moszyńskiego, Wgo Wężyka i Wgo Kirchmayer, u których to panów mój fabrykat widzieć i o jego dobroci, trwałości i formie przekonać się można.



Kamienica pod numerem 631, w Gminie V, w ulicy Mikołajskiéj położona, i w zupełnie dobrym stanie zostająca, z dogodnemi do handlu piwnicami, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Życzący sobie nabyć zechce się zgłosić do tejże kamienicy na 2gie piętro. [354—3]

Wieś Brończyce w powiecie Miechowskim, od Słomnik i szose o pół mili odległa, w glebie pszennéj położona, mająca wysiewu oziminy korcy 50, wiośnianego 54, a prócz tego dochód z czynszów i propinacyi, jest z wolnéj ręki do sprzedania od św. Jana 1851 roku. Bliższa wiadomość na gruncie, lub u patrona Trybunału Holewińskiego w Kielcach. [353 - 3]

HANDEL SKÓR

Władysława Schramma,

przeniesiony został z Rynku Głównego, w ulicę Mikołajską na prost tegoż, do domu p. Wójcikiewicza; — również zawiadamia, że otrzymał

Świeży transport Skór Lipskich,

tak w całości jak i w krojach w jak najlepszym gatunku, które po cenach umiarkowanych sprzedaje. [360—2-6]

Les personnes qui désireraient prendre des leçons de la langue et de la litterature française, voudront bien s'adresser au bureau de la Rédaction du „Czas“ ou elles trouveront les renseignements nécéssaires. [343—3]

(351) **Doniesienie.** (3)

Zaszczycany łaskawemi względami Szanownéj Publiczności w Traktyerni pod **Złotą Trąbką** w Rynku Głównym istniejącéj przez ciąg lat 17stu — ma zaszczyt donieść, iż Traktyernią tę przeniósł od dnia 8go października b. r. do hotelu dawniéj Knotza, przy ulicy Sgo Jana na pierwsze piętro — zaś od dnia 27 października w sali dolnéj tegoż domu otwiera **Piwiarnią i Billard**, gdzie również i innych trunków, jakoto: wina, kawy, herbaty itp. przy śpiesznéj usłudze dostać będzie można.



W Hotelu Drezdeńskim jest do sprzedania KOCZ z fordekiem, na cztery osoby. Życzący sobie nabyć, zechce się zgłosić do handlu Bochenka pod L. 19 w Rynku. (321—3)

FRANCISZEK SĄDECKI

poleca Szanownéj Publiczności swój w Samborze nowo-założony:

HANDEL GALANTERYJNY KORZENNY I MATERYAŁÓW

i obowięzuje się dostarczać po najmierniejszych cenach w najnowszym smaku wszelkich towarów do strojów damskich i męzkich, wyrobów złotych i srebrnych, zegarów stołowych i kieszonkowych, kapeluszy, rękawiczek, porcelany, fajansów itd., również win węgierskich, reńskich, francuzkich, serów różnego gatunku, marynat, owoców zagranicznych i korzeni wszelkiego rodzaju; oraz przyjmuje wszelkie obstalunki do sprowadzenia towarów i przyrzeka je w najkrótszym czasie uskutecznić. (95-12)

LEKCYE FORTEPIANU

i nauk początkowych.

Życzący sobie je pobierać (szczególniéj młodzież płci żeńskiéj), zgłosić się mają do Redakcyi *Czasu* gdzie bliższą wiadomość otrzymają. (311-3-6)

W Królestwie Polskiem, obwodzie Skalbmierskim, dwie mile od granicy, jest do wydzierżawienia wieś Broniszów na lat sześć, od Sgo Jana r. 1851. Życzący wydzierżawić, zgłosi się do W. Geperta w Przybenicach, lub listownie do właścicielki w Tarnowie mieszkającéj. (305—3)

[344] **HANDEL** [3]

Ignacego Niedziałkowskiego,

w Sklepach żelaznych pod „Barankiem.“

Ma zaszczyt zawiadomić niniejszém Szanowną Publiczność, iż otrzymał na główny skład gwoździe w różnych gatunkach, jakie do fabryk są potrzebne, i które po cenach fabrycznych sprzedawać będzie.

(5-14) **UWIADOMIENIE.** [303]

Przenosząc mieszkanie z ulicy Floryańskiéj na Mikołajską pod Ner 631 w dom Wgo Moszyńskiego na 1sze piętro od frontu, podpisany ma zaszczyt donieść interesowanym osobom: iż po usta'eniu stósunków w Wiedniu i Berlinie, podejmuje się i nadal wyjednania wizy passportów u wszystkich poselstw zagranicznych w jak najkrótszym czasie, równie jak i stylizowania wszelkich podań, próśb i przedstawień do tronu, ministeryów itd.

Antoni Tessarczyk.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 31 paźdz. Banknoty 90½. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 20. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 100⅔. Listy zastawne Galicyjskie dają 96¼, żądają 97. — Cwancygiery stare 105⅙, nowe 106⅙.

Kurs lwowski z dnia 28 paźdz. Dukat holenderski Złr. 5 30. — Dukat austryacki 5 kr. 36. — Półimperyały ros. 9 37 kr. — Polski kurant 1 22. — Rubel sr. ros. 1 50. — Galicyjskie Listy zastawne 94 złr. 18 kr.

Kurs wiédeński z dnia 29 październ. — Metaliki 94½. — Nowa pożyczka 82 5/16. — Akcye Banku wiédeńs. 1146. — Akcye kolei żel. 109. Agio od złota 26¾. Agio od srebra 19½.

Kurs wrocławski z d. 29 paździer. Banknot. austryac. 85 11/12. — Polskie papiery 95 11/12. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 69.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 28 i 29 października 1850 r.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr.
Korzec pszenicy	—	—	6	45	—	—	6	15	—	—	5	45
„ żyta	—	—	5	20	—	—	5	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	—	—	—	3	30	—	—	3	—
„ owsa	—	—	2	30	—	—	2	15	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	7	—	—	—	6	30	—	—	6	—
„ jagieł	—	—	8	30	—	—	8	—	—	—	7	30
„ ziemniaków nowych	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicy nowéj do siania	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	52½	—	—	—	43	—	—	—	30
„ słomy	—	—	—	40½	—	—	—	36	—	—	—	30
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	16	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa dubelt.	1	15	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa marc.	3	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec pszenicy nowéj pięknéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec buraków	—	45	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	21	—	34	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Tomasz Święcicki.* *Wawrzeniec Cengler.*

Kommisarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

Teatr narodowy. Dyrekcya Teatru Krakowskiego, dla urozmaicenia widowisk i przedstawienia kilku Baletów, sprowadza z Wiednia **Słynne Towarzystwo Tancerzy Grotesko** braci **Schier.** — Pierwsza reprezentacya d. 6go listopada 1850.

Dyrektor Teatru, ***A. T. Chełchowski.***

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli z.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
30	2	27" 2.''' 44.	† 6°. 1.	2.''' 74	wscho. słaby	pochmurno			
„	10	„ 2. 35.	† 5. 6	3. 03	„ „		deszcz	† 6°. 2.	† 0°. 6.
31	6	„ 2. 94	5. 0.	2. 82	„ „				

W DRUKARNI CZASU.